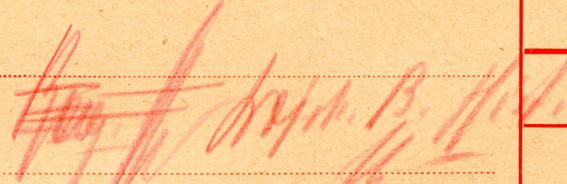


Określenie sprawy

R.

(Rok) 193	(Pieczęć nagłówkowa)	(Znak pilności)		
L. dz. <u>348/27 h</u> dnia 19..... r.		Akta innych spraw (przedakta)		
Opracowałem				
Widziałem {			Porównał	Wystał
			Zezwalam:	
Współpraca:				

Lamuy ~~Ustawa~~
rada ~~ad.~~
620
1927

To
Pana Marszałka
Josefa Piłsudskiego

T A J N E

GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH	
SAMODZIELNY REFERAT PERSONALNY	
Dnia 23 mies 11 19 27 r. Przychodził	C. A.
wpłynęło do J. P. S. w 1927 roku	
Załączników..... 1	
Nr sprawy..... 620	

x) poprawione na "1927" Socyetyj sobi za obomizem
 Pruder ~~jużk.~~
 Proszę na rzece J. H. Pana Marszałka
 adpis mego listu Starkego, który
 wobec ustanowionej naganki na mnie
 i niemyślności odbycheras mej sprawy,
 z miłością byłem wywołany do Sejmu

Proszę przyjąć wiarę mej głębokiej
 czei, z jaką zawsze powstawałem
 i powstaję

Warszawa
 21 II 1927 r.
 A: 80.

Kamilarz Bolesław Bolesławowicz
 Gen. por.

Wojciech B. Piłsudski

GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBRONNYCH SAMODZIELNY REFERAT PER OŚLANY	
Zat. 1.	Do pisma Nr. (L.) 620/54
Nr.	z dnia 1937r

Wojas

LIST OTWARTY GENERAŁA BUŁAK = BAŁACHOWICZA DO SEJMU USTAWODAWCZEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

WYSOKI SEJMIE:

Drugi rok już idzie od chwili, gdy posłowie sejmowi pp. Hartglas, Szyper, Grynbaum i inni wnieśli do Prezydenta Ministrów i Ministra Skarbu interpelacje: I z dn. 4 listopada 1920 r., drugą też z listopada 1920 r., trzecią do Pana Ministra Sprawiedliwości i Pana Ministra Spraw Wojskowych w styczniu 1921 r., oskarżając mnie o popełnienie szeregu ciężkich zbrodni podczas akcji bojowej na froncie. Niezależnie od tego w dniu 1 marca 1921 r. Związek Polskich Posłów Socjalistycznych wniósł interpelacje do Pana Ministra Sprawiedliwości i Pana Ministra Spraw Wojskowych w sprawie mordów, rzekomo przemnie popełnionych.

Wszystkie te interpelacje ogłoszono w prasie. Niedosć na tem Klub Posłów Żydowskich, nie czekając rozstrzygnięcia sprawy i przeprowadzenia śledztwa, na podstawie mających rzekomo miejsce faktów, fałszywie przedstawionych, wydał broszurę p. t. „Inwazja bolszewicka a Żydzi”, gdzie na stronach: 55, 58, 85, 90 interpelacje te zamieszczono.

W tymże Sejmie, z trybuny Sejmowej, jeden z posłów publicznie nazwał mnie awanturnikiem i zarzucił mi branie ze Skarbu Polskiego pieniędzy pełnymi rękami i nie zdawanie z tego rachunków. Prasa zaś, jak: „Robotnik” warszawski, „Naprzód” krakowski, „Unser Freund” wileński i inne pisma zamieściły sławetną broszurę z fikcyjnymi faktami i zmyślonymi nazwami terenów jakiegoś nieistniejącego Lichaczowa p. t. „Oskarżam”, która też w książce, wydanej przez Klub Posłów Żydowskich p. t. „Inwazja Bolszewicka a Żydzi” na stronach: 125, 126, 127 została zamieszczona. Korzystając z naganki na mnie, nawet w ulotnych rosyjskich publikacjach, które się ukazały na terytor

jum Polski, nap. „Krestianskaja Rus” (Dodatek do gazety „Swoboda” | nie omieszkało i tam imienia mojego, imienia syna ludu, walczącego o wolność narodu, zbeszcześcić, nazywając mnie właśnie wrogiem tego ludu i zdrajcą.

Będąc pod zarzutem tak ciężkich oskarżeń, usunąłem się od swoich ochotników i od życia społecznego wogóle. Niejednokrotnie prosiłem przez ten czas o sąd nad sobą, na który cierpliwie czekałem i czekam. Na podstawie tych, jeszcze raz powiadam, fałszywych, a bezczelnych oskarżeń, prasa obca rozniosła te rzekome, popełnione ⁱ jakoby popełnione przezemnie, zbrodnie po całym świecie, przygotowując opinię szerokich mas, ściśle według programu komunistów rosyjskich, przynosząc tam szkodę, nie mówiąc już o mnie, moich najbliższych, rodzinie i krewnych, pozostających jeszcze dziś pod presją tych oszczerstw, w pierwszym rządzie — tej Rzeczypospolitej, która obywatela takiego na świat wydała, jego rzekome zbrodnie tolerowała i dziś do odpowiedzialności za nie pociągnąć go nie chce. Prasa zaś sowiecka, czerpiąc już informacje z przedruków, dołączyła to do swych, tak zwanych dokumentów, uzupełniając swoje insynuacje, rozsiane w proklamacjach, nowym tą drogą uzyskanym materiałem, który następnie posłużył do agitacji. Jako przykład przytoczę broszurę sowiecką wydaną w Smoleńsku niejakiego Kadiszewa p. t. „Batka Bałachowicz i jego banda”, gdzie na str. 16 autor wyraźnie powołuje się na oświadczenia posłów sejmowych w Polsce.

Ciż sami bolszewicy, urobiwszy nakładem swego kapitału i pracy ich agentów opinię publiczną przeciwko mnie w Polsce, wskutek przewlekłego niewyświetlenia mej sprawy, o mały włos, iż nie uskuteczнили swych zamierzeń, wyrzucenia mnie z kraju, którego jestem obywatelem, wprowadzając świadomie w błąd nawet polskich mężów stanu, jak to miało miejsce w październiku r. ub.

Tak, czy inaczej praca ich wobec niewyświetlenia dotychczas mej sprawy, która dzięki specyficznej opiece bolszewików

nabrała już rozgłosu światowego, zamierzonego celu nie chybiła. Jeśli byłbym wydalony z kraju, komentowanoby to, iż wydano go zbrodniarza i winowajcę za jego czyny. Jeśli następnie pozostawiono mnie w kraju, a sprawiedliwość dotychczas nie została wymierzona mnie, lub w przeciwnym wypadku moim oszczerstwem, to znowuż pozostaje pewną wątpliwość w umysłach tych obywateli, których opinia, co do mojej osoby, działalności mej i faktycznego stanu sprawy jest nieustalona. Z drugiej strony wywołuje to zdumienie i żal w sercach tych obywateli, którzy mieli możliwość przyjrzenia się pracy mej zblizka i są faktycznie oznajmieni z bezinteresownością pracy mej na froncie i poświęceniem. Co gorsze, wobec sprzeczności zdań i opinii o mnie kursujących, zapaloną i łatwo entuzjazmującą się młodzież ukształta się w kierunku dla dobra kraju — niepożądanym. Wszak trzeba się bowiem i z tem liczyć oraz zastanowić się nad tem poważnie, ile niewinnych ofiar mogłoby powstać z powodu takiego niewyjaśnionego stanu rzeczy i tych rozmaitych sprzeczności moralnych, kursujących o pobudkach, metodzie i celach pracowniczej pracy mej na tyłu frontach, w wypadku ewentualnej konieczności stanięcia w szeregu. Wszak niejednego poszczególnego dowódcę zaprowadziłyby to mogło pod sąd wojenny, nawet przy najsurowszych rozkazach na piśmie, jeśliby jego podwładni, podnieceni i rozzachwaleni jakowymiś fikcyjnymi przykładami z przeszłych wojen, notabene, przykładami istniejącymi jedynie w koncepcji wrogów, zechcieli je naśladować, lub oburzeni na podłe insynuacje i oszczerstwa żydów, zechcieliby szukać za doświadczenia na oszczercach. Twierdzę to na podstawie faktów, gdyż wiem, jak wielkie oburzenie przeciwko żydom wywoływały fałszywe, rozpowszechniane w prasie żydowskiej o rzekomych pogromach, chociażby przez tychże posłów sejmowych i jakim to było wzorowym atutem dla różnych prowokatorów. Publicyści więc rozmaitych odcieni i posłowie, zamiast sprawę oświetlać należyście, bądź przez złą wolę, bądź też, wskutek braku wyczerpujących, a bezstronnych informacji, działali jedynie na rękę bol-

szewikom, a na szkodę swych rodaków.

Cała ta nieszczerza, obłudna i podstępna przeciwko mnie akcja, wywoływała zawsze najdziwniejsze komentarze w prasie, które przyczyniały się do tem większego wzburzenia opinji i zupełnej wreszcie dezorientacji ogółu. Jako jaskrawy przykład posłużyć może artykuł p. Tadeusza Hołówki p. t. „Sejm w Wilnie, zamieszczony w „Robotniku” z d. 10 stycznia 1922 r. Nr. 10 |1485, w którym autor, radny miejski m. st. Warszawy, nazwał mnie „najmitą” Rządu Polskiego za to, iż spełniłem jedynie sumiennie mój obowiązek obywatelski względem kraju, którego jestem obywatelem, spiesząc oddać swój głos w czasie wyborów do Sejmu Wileńskiego. Rząd na tę potwarz na mnie rzucił sprawę, a dotyczącą w równym stopniu honoru tegoż Rządu i uchybiającą czci b. mojej armji, która ramię przy ramieniu z armją polską, walczyła owo cnie na froncie, nie reagował. Dołącza się do tej wiazanki oszczerstw, fałszów, bredni, kalumnij i inwektyw nowa kompozycja oratorska i Trockiego, a mianowicie ustęp jego mowy wygłoszonej w Sowiecie Moskiewskim, wydrukowanej w Kijowskich „Wisty” d. 16 marca, a przedrukowanej przez redakcję „Rzeczypospolitej” w Warszawie z d. 23 marca r. b. Nr. 82 |wydanie poranne|. Omawia tam Trocki j moje rzekome militarne przygotowania wiosenne. Wspomina o zapasach broni i ostrzega jazdę sowiecką, by się miała na baczności.

Wszystkie te wiadomości, notatki, oskarżenia, artykuły i publikacje niepokoiły, niepokoją i ze szkodą sprawy, dla której walczyłem i Państwa Polskiego, nadal niepokoić będą społeczeństwo dopóty, dopóki stanowczo, wyraźnie i kategorycznie sprawom ja nie wnijdzie na forum i nie zostanie rozstrzygnięta, bez względu na to, czy to będzie forum Sejmu Warszawskiego, czy Ligi Narodów, czy też jakiegoś innego trybunału międzynarodowego. Gdyż sytuacja taka trwać nadal nie może i nie powinna. Przyступujemy do odbudowy zniszczonego przez wojnę kraju, musimy swą energję, wiedzę i doświadczenie fachowe wyładować w kierunku pracy nad podniesieniem Ojczyzny z ruin i

zgliszczy, do czego potrzebne jest uspokojenie umysłów i gwarancja, że obywatele do tej pracy przystępujący nie są tem, czem się ich wrogom podobało i po części udało z nich uczynić. O ile zaś ciążą na nich jakoweś skazy, trzeba im dać możność oczyszczenia się z nich, zdemaskowania ich oszczerstw, lub też w przeciwnym razie pociągnąć ich do odpowiedzialności. Tego wymaga dobro sprawy, elementarna sprawiedliwość, bezpieczeństwo i spokój Państwa oraz gwarancja co do tych obywateli na przyszłość.

Rzeczą jest jasną, iż według wskazanych powyżej faktów, oddano mnie z premedytacją w kraju i zagranicą na burzliwy i przypadkowy sąd pospółstwa, obakamuconego uprzednio przez prasę bolszewicką i pisma zbyt pochopnie dające wiarę, niesprawdzonym wersjom, częstokroć nawet nieświadomie w błąd wprowadzonym, a do tego stopnia, iż zawdzięczając tej przewrotnej naganie, przeciwko mnie prowadzonej, ukazały się już nawet po zagranicą kraju wydawnictwa i książki rozmaitych drugo i trzeciorzędnych autorów, bezczeszczających moją działalność, skąd następnie czerpią swe wiadomości również i poważniejsi publicyści oraz autorzy.

Niechże więc to moje słowo oskarżonego znajdzie swój wyraz i odgłos na tem Wysokiem Forum.

A w i ę c i :

W interpelacji posłów: Hartglasa, Grynbauma i innych do pp. Prezydenta Ministrów i Ministra Skarbu w sprawie odszkodowania ofiarom gwałtów i morderstw, popełnionych przez wojska generała Bułak = Bałachowicza na ludności żydowskiej z d. 4 listopada 1920 r. na str. 55 książki pod tyt. „Inwazja Bolszewicka a żydzi” oświadczono:

=====
Ustęp pierwszy: ... Właściwie z bolszewikami walczył żołnierz polski, któ-

ry własną pierśią odparłszy wroga pierwszy wkraczał do uwolnionych przez nieprzyjaciela miejscowości.. Za wojskami polskimi dopiero wkraczali żołnierze Bałachowicza, znacząc swój szlak krwią i łzami ludności żydowskiej.

Ustęp drugi: ...Kontrybucję sściagnął generał Bułak = Bałachowicz z ludności żydowskiej we Włodawie, Sosnowicy i Łęczynie.

Ustęp trzeci:.... Sam generał Bułak = Bałachowicz osobiście kazał mordować żydów.

W odpowiedzi na to, ja, Bałachowicz oświadczam:

Całkowicie zaprzeczają temu komunikaty Głównej Kwatery Wojsk Polskich, które załączam. Przytem dodaję, iż na powierzonym mi odcinku frontu, jak w czasie ofensywy bolszewickiej odchodziłem zawsze ostatni, częstokroć pozostając na głębokich tyłach nieprzyjaciela, gromiąc go i niweczając jego plany, tak i w czasie kontrofensywy polskiej byłem zawsze na przedzie.

Fakty sściągania osobiście przezemnie kontrybucji i rozkazy w tym kierunku nigdy nie istniały. Za rekwizycje samowolne ich sprawcy zawsze byli karani.

Osobiście za pogromy żydów zastrzeliłem na froncie: w Skorodnem, w drugiej połowie lipca 1920 r. podpor. Awdiejewa, vel Karniejewa, pod Kobryniem w tymże czasie rozstrzelałem pojmany na pogromie domu żydowskiego: plut. Sawickiego i 2 żołnierzy, jak się okazało zakonspirowanych komunistów, w Łącznej, okołogorzelnii w drugiej połowie sierpnia 1920 r. rozstrzelałem podpor. Smirnowa za pogrom i rozpajanie żołnierzy. Aresztowałem też za prowokacje pogromową żydów, członka mej armji dr. Bromberga vel Szemberga, którego odesłałem do dyspozycji Władz Polskich. Prowadził on agitację w kierunku pogromu żydów. Fakty te jednak, tak charakterystyczne, jeśliby rzeczywiście chodziło o prawdę nigdzie i przez nikogo nie by-

Wspomniane, natomiast wszelkie oszczerstwa i plotki kompromitujące mnie i moją armię, co zawsze szło na rękę bolszewikom, w dziwny jakiś sposób znajdowały posłuch, rozpowszechnienie i uznanie.

W interpelacji posłów Szypera, Grynbauma i innych do pp. Prezydenta Ministrów i Ministra Skarbu w sprawie odszkodowania, dla ofiar morderstw, rabunków i gwałtów, popełnionych przez wojska generała Bułak - Bałachowicza na ludności żydowskiej w z. Chełmskiej i przyległych powiatach, zamieszczone w książce p. t. „Inwazja Bolszewicka a Żydzi” |str. 85 - 90| oświadczono: ... że oddziały gen. Bałachowicza ograbiły do szczerne rodziny żydów, zamieszkałych w Hrubieszowie i Podhorcu 8 września ograbiły żydów we wsi Werbkowice, 23 tegoż m. w Hrubieszowie i Tyszowcu, 27 w Komarowie, Józefowie i Krasnobrodziu, 30 i 31 w Tomaszowie, 2 września w Tyszowcu, 5 września w Łaszczowie. Nadto zaznaczono, że Bałachowcy od 5 do 13 września pod Łaszczowem i Tuczapem prowadzili władze rosyjską, czyniąc ekscesy.

W odpowiedzi na to ja, Bałachowicz, oświadczam:

W wyżej wymienionych miejscowościach oddziały moje, bezpośrednio mi podporządkowane, nigdy nie były czynne i żadnej akcji bojowej, jak o tem świadczą komunikaty Głównej Kwatery Wojsk Polskich Bałachowcy na tych terenach nie prowadzili.

W tejże interpelacji zaznaczono: Brześć 21. X. 1920 r. Oddziały gen. Bałachowicza po wejściu do Pińska wymordowały i zrabowały licznych mieszkańców, gwałcąc przytem kobiety, a nawet dziewięcioletnie dziewczęta. Załączono przytem protokoły i zeznania świadków naocznych na str. 95 - 117.

W odpowiedzi na to, ja, Bałachowicz oświadczam:

Zajęcie Pińska miasta z kilkunastotysięczną ludnością ży-

dowską na cztery dni przed przybyciem Wojsk Polskich najwymowniej świadczy, jak obce mi i armji mojej były jakieś przypisywane specjalne cele tępienia żydów. Gdyż w mieście tem, wskutek walk ucierpiało łącznie zaledwie kilkanaście osób. Tam zaś, gdzie żydzi występowali przeciwko mnie z bronią w ręku, tworząc nawet osobne oddziały zbrojne, co miało nap., miejsce w Kamieniu Kaszywskim i okolicach, tam oczywiście ponosiłina=stepstwa swej lekkomyślności. Zdarzało się, iż przez garstkę zapaleńców ucierpiały też osoby niewinne, często nawet od cofających się oddziałów bolszewickich, następnie od morderców i prowokatorów różnego rodzaju, których zadaniem było przeszkadzać działalność mej armji i ruchy jej paraliżować. Zamętowi wielce sprzyjało ośmieszalne przysyłanie z Niemiec do mojej armji specjalnych prowokatorów, jak: Darskiego, vel Dassela, b. adjutanta von der Goltza i innych. Wskutek zaś rozpowszechniania wersji o specjalnych celach, dla których jakoby walczyła moja armia, dzięki właśnie kompozytorom rozmaitych o tem bredni, obok bohaterów i ludzi poświęcających się, którzy zawsze byli armji tej chlubą i ozdobą, garnąć się zaczął do niej element awaturniczy.

Dzięki zaś przechodzeniu na moją stronę pułków sowieckich miały miejsce fakty, że całe organizacje komunistyczne przedstawiały się do mnie jedynie w tym celu, aby następnie armię moją kompromitować i działalność jej dyskredytować. Przytoczę fakt:

Pułk konny imienia Trockiego, przemianowany przezemnie na _ ułański, który przeszedł do mnie w m. sierpniu 1920 r., już w listopadzie tegoż roku powrotnie przeszedł do armji czerwonej. Komisarz zaś Kadziszew w swej broszurce, o której wspominałem na początku i w posiadaniu której jestem, chełpliwie opowiada o przejściu powrotnym całej zbrojnej organizacji komunistycznej, która wślizgnęła się do mych formacji i w której pracowało konspiracyjnie 46 dowódców czerwonych i 54 komunistów. Fakty te komentarzy chyba nie potrzebują. Wiadomo w jakim duchu pracowali na froncie owi czerwoni zamaskowani konspiratorzy. Ja zaś, jako wódz, pozostający stale, bez przerwy

na linii frontu, lub na tyłach wojsk sowieckich i nie mając możliwości przez cały czas walk ani wypoczynku, ani też nie będąc żadnej chwili w rezerwie, co zawsze może być dowiedzionem, selekcji materiału ludzkiego do mnie przybywającego dokonywałem w sferze ognie. Ludzi schwytych na przestępstwach na linii frontu karałem, tyły zaś mojej armji były zawsze pod kontrolą Władz Polskich i upoważnionego przedstawicielstwa [Rosyjskiego Komitetu Politycznego, w rękach którego spoczywały: sądownictwo, i kontrola nad moją armją].

Zarówno ja, jak i poszczególni dowódcy moich oddziałów, rozkazy, do nich stosowane, a dotyczące rozmaitego charakteru operacji bojowych przez cały czas walk na froncie — wykonali. Za działalność zaś tworzących się samoistnie partyzańskich oddziałów włościańskich, niejednokrotnie złożonych z dezertersów mojej armji sowieckiej, pomimo to, że nieraz oddziały takie przy kontakcie z moją armją jej się podporządkowywały, za czyny ich powtarzam, i działalność wogóle ani ja, ani moi dowódcy nie mogą ponosić odpowiedzialności. Karać ani dowódców tych oddziałów na zasadzie niesprawdzonych wersji o nich kursujących, nie miałem prawa, gdyż w walce cywilnej częstokroć miały miejsce wyraźne fakty prowokacji ze strony komunistów i oddziałów zbrojnych przez nich w tym celu tworzonych.

W interpelacji posłów Grynbauma, Hartglasa i innych do Pana Ministra Sprawiedliwości i Pana Ministra Spraw Wojskowych w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej gen. Bułak-Bałachowicza i jego pomocników z m. stycznia 1921 r. oświadczył ^{ono:}

Ustęp pierwszy:
 .. Gen. Bułak-Bałachowicz wraz ze swoją armją dopuścił się zarówno podczas odwrotu Wojsk Polskich, jak i następnie podczas ofensywy szeregu morderstw, rabunków i gwałtów na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, przeważnie nad ludnością żydowską.

Ustęp drugi: .. Rabunki były zorganizowane akcją, która

kierował sam gen. Bułak=Bałachowicz i jego oficerowie najbliżsi, dając upust w mordach i gwałtach swojemu zdzičeniu, a z rabunków czyniąc sobie okazałe źródło osobistych zysków.

Ustęp trzeci: ... Gen. Bułak= Bałachowicz sam rozkazywał mordować żydów.

Ustęp czwarty: ... Gen. Bułak = Bałachowicz kazał zamordować w bestjałski sposób niejakiego szewca Jankła, którego żołnierze ograbili.

Ustęp piąty: ... Nic tedy dziwnego, że gen. Bułak = Bałachowicz i jego świta, a nawet pospolici żołnierze wyruszyli w pochód z pustymi rękami, a powrócili jako ludzie bogaci, rozbijają się, hulają po najdroższych miejscach rozrywek.

W odpowiedzi na to, ja, Bałachowicz, oświadczam:

Ja osobiście walczyłem w ciągu trzech lat wyłącznie z komunistami i ich adherentami bez względu na ich narodowość i wyznanie.

Na podstawie sprawozdań korespondentów różnych pism i stale u mnie przebywających przedstawicieli prasy, jako też świadczeń oficerów łącznikowych polskich i wielu innych osób, zawsze mogę twierdzenie to obalić, gdyż ani ja, ani moi oficerowie dla zysków osobistych nie walczyli.

Rozkazy o mordowaniach żydów nie mogły być przezemnie wydawane i nie były, gdyby bowiem rozkazy takiemi były rzeczywiście kiedykolwiek miejsce, napewno żaden żyd w sferze mej działalności nie zostałby przy życiu.

Jeżeli zaś przestępcy, szpiedzy, lub prowokatorzy, bez względu na ich narodowość i wyznanie byli in flagranti w sferze ognia schwytni, bezwarunkowo podlegali kompetencji sądów doraźnych i byli odpowiednio karani.

Kłam zaś ustępowi piątemu tej interpelacji zadaje fakt następujący. W grudniu 1920 r. po zawarciu przezemnie, jako

głównodowodzącym wszystkimi siłami zbrojnymi na Białej Rusi, odpowiedniej umowy ze Sztabem Generalnym Polskim, nie chcąc być powodem zatargu z Sowietami, złożyłem broń, uznając, wobec przyznania niepodległości Białej Rusi, za którą po zawarciu broni podjąłem walkę, że kontynuowanie partyzantki byłoby tylko na rękę sowietom. Pozwoliłoby to im bowiem — jak to oświadczyłem w prasie w 1921 r. — pod pretekstem rzekomej walki z nowym uzurpatorem, walczącym o władzę, ogalać kraj i maltretować ludność. Przybyło ze mną wtedy kilka tysięcy ochotników. Zgodziłem się czasowe ich internowanie, celem dokonania wśród nich odpowiedniej selekcji, czego jednak nie uczyniono. Jestem w posiadaniu odpowiednich zaświadczeń protokularnych, iż przy składaniu broni ani ja, ani moi oficerowie i żołnierze żadnego majątku nie mieli, a w czasie wspomnianym w interpelacji, ja osobiście leczyłem się z ran, otrzymanych na froncie, wszyscy zaś moi oficerowie i żołnierze znajdowali się za drutami, w obozach dla internowanych w Kaliszu, Szczypiornie, Strzałkowie i Przemyślu. Znowu więc jakieś mitologiczne postacie Bałachowców rozbijały się po miejscach rozrywek w czasie wskazanym przez posłów w ich interpelacji.

Takaż sama mitologia kursuje o organizowanych jakoby przezemnie partyzantkach na Białej Rusi w r. ub. kiedy pogromami dla jakichś specyficznych celów dokonywanymi na mój rachunek kierowały postacie podejrzane i jak to wykazało śledztwo, nawet — żydzi. Jeżeli takie imprezy były możliwe już po zawarciu pokoju, cóż tedy mówić o czasie stałych walk, wobec ruchomości szerokiego frontu? O tem należyte pojęcie może mieć tylko ten, co to przeżył. Wszak dziś mamy pokój a bandytów nie brak.

Uważam to za sprawę bardzo poważną, gdyż wróg wyrafinowany w swej przewrotności, który potrafił wprowadzać w błąd mężów stanu, bałamucić opinię publiczną za pośrednictwem prasy całego świata, jestem przekonany i pewny, iż wróg ten ukuł oręż swój tu w Polsce przeciwko Polsce i przewrotnymi ar =

gumentami swemi i dziś kontynuuje zonglerkę, | jak Trocki |
w swych mowach, Cziczerin w notach i inni | i nie omieszka
na forum międzynarodowe, gdzie usiłuje wystąpić w roli sojusz=
nika, dążącego do odbudowy zdewastowanej przezeń Europy, kom=
promitować zarówno sprawy, za którą walczyłem, jak i mego
kraju.

Jako zaś typowy przykład, do jakiego stopnia posunięto
się w oszczerstwach na mnie miotanych niechaj posłużą załą=
czona poniżej interpelacja Związku Polskich Posłów Socjali=
stycznych do Pana Ministra Sprawiedliwości i Ministra Spraw
Wojskowych w sprawie mordów, też rzekomo przezemnie popełnio=
nych wydrukowana w Nr. 59 [1201] „Robotnika” z dn. 5 marca
1921 r. i oparta na rewelacjach krakowskiego „Naprzodu” z
dn. 25 lutego 1921 r. Nr. 45.

Artykuł ten przytaczam:

„Bandyckie sprawy Bałachowicza”

O s k a r ż a m:

Okrucieństwa generała Bałachowicza.

Oto tytuł broszury, napisanej przez pułk. Lichaczowa,
b. pomocnika osławionego Bułak = Bałachowicza, który rozszedł
się z Bałachowiczem ze względów politycznych. W broszurze
mówi pułkownik tylko o osobie Bałachowicza i zbrodniach, któ=
re „bat”ko” własnoręcznie popełnił. W tym samym czasie —
powiada pułkownik — kiedy były terrorysta, Borys Sawinkow,
wziął w opiekę „bat”ka”, oświadczywszy, że Bułak = Bałacho=
wicz jest demokratą, który karze surowo sprawców pogromów,
w tym samym czasie popełniono zbrodnię i gwałty. Wobec tego
chcę wystąpić wobec społeczeństwa z następującem oświadczeniem
Generale Bułak = Bałachowiczu. Oskarżam was o następują=
ce zbrodnie:

Pierwsze: dnia 11 sierpnia przybył Pan w specjalnym po=
ciagu na stację „Talkę”. Zażądał Pan od naczelnika warsztatu,
aby wagon Pański, potrzebujący poważnej reparacji, został na=

prawiony w ciągu dwóch godzin. W odpowiedzi na słowa inżyniera, że naprawa wagonu musi trwać przynajmniej dwanaście godzin, gdy w Talce niema zapasowych resorów, wyciągnął pan swój inkrustowany złotem brauning i wymierzył w głowę inżyniera, który padł trupem do pańskich nóg. Zabity został ojciec licznej rodziny, zabity bez żadnego powodu.

Drugie: 13 sierpnia zastrzelił pan na stacji "Warejce" dozorcę pompy dlatego, że lokomotywa z pańskiego pociągu nie mogła nabrać wody. Nie pomogły ani łzy starca, ani oświadczenia jego, że pompa jest popsuta i że on sam nie jest w stanie ją naprawić. Żołnierzom swoim pozwolił pan obrabować dom dozorca, co też ci natychmiast uczynili.

Trzecie: 10 sierpnia żołnierze pańscy obrabowali we wsi Deroganowo dwa domy żydowskie /więcej domów żydowskich tam nie było/, a gdy obrabowani żydzi Symcha Ludkow i Icko Mular, zwrócili się do pana z prośbą o pomoc, rozkazał pan chorążemu Dubińskiemu położyć kres temu krzykowi "żydowskiemu". Chorąży Dubiński spełnił Pański rozkaz i obaj żydzi zostali w pańskich oczach rozstrzelani.

Czwarte: 16 sierpnia zastrzelił pan własnoręcznie żyda Wolka Nadelmana, 80-cio letniego starca, który zwrócił się do Pana o pomoc dla swej 14-iej wnuczki, którą żołnierze gwałcili przez cały prawie dzień. Zastrzelił Pan staruszka w chwili kiedy leżał u pańskich nóg i całował Pańskie buty.

Piąte: Tego samego dnia zastrzelił Pan zawiadowcę przystanku "Przejazd" Nr.5, Michała Wołosowa dlatego, że ten pozwolił wysłać do siebie z następnej stacji zapasową lokomotywę, co spowodowało zatrzymanie się pańskiego pociągu na tym przystanku na pół godziny. A gdy

żona zawiadowcy przybiegła i poczęła błagać o litość dla męża i ojca kilkorga dzieci, zezwolił pan swej eskorcie uczynić z tą młodą i ładną kobietą, co im się żywnie podoba, co też eskorta dokładnie spełniła.

Szóste: 20 sierpnia zastrzelił pan podoficera A. Kopelmana, gdy ten zwrócił się do pana z prośbą o położenie kresu pogromowi żydów, który urządzili: chorąży Dubiński i ochotnik Murakow. Do eskorty swej odezwał się Pan w te słowa: "Zabierzcie stąd tego żydowskiego psa".

Siódme: 22 sierpnia w drodze od Dorgona do "Rozjazd" Nr. 8. pociąg pański stanął wśród drogi. Pan w towarzystwie eskorty wszedł na lokomotywę i zapytał maszynistę o przyczynę zatrzymania pociągu. Ten odpowiedział, że ma zamało pary w kotle, gdyż drzewo używane do palenia, składa się ze starych, zgniłych belek, a że tor z tego miejsca idzie pod górę, należy przygotować więcej pary. "Zaraz będzie dosyć pary" krzyknął pan i otworzywszy piec lokomotywy, rozkazał żołnierzom maszynistę wrzucić do pieca. Rozkaz został spełniony i biedy maszynista został w pańskich oczach żywcem spalony.

Osme: We wsi Kowale zastrzelił Pan bez śledztwa i sądu około 20 włościan, gdy zwrócili się do pana o zapłatę za furaz, który pańscy żołnierze wzięli u nich. Jednocześnie oświadczył pan pozostałym mieszkańcom wsi, że jeżeli nie spełnią wszystkich żądań żołnierzy, otoczy pan wieś żołnierzami i podpali ze wszystkich stron.

Generale Bułak - Bałachowiczu. Oskarżam pana publicznie o dokonanie powyższych zbrodni, niegodnych człowieka, który twierdzi, że walczy o demokrację i o uwolnienie narodu rosyjskiego z jarzma bolszewickiego". Byłem z panem wszystkiego 10 dni i w ciągu tego czasu popełnił Pan tyle zbrodni, że Stienka Razin zbladłby.

Porzuciłem Pana, gdyż przekonałem się, że jesteś podłym przestępcą, który dawno już powinien być zawieszony na szubienicy.

Niech się Pan usprawiedliwia".

I. coż na to Nadprokurator wojskowy? Coż na to prasa polska? Pod sąd zbrodniarzy. Nie możemy milczeć. W Polsce Bałachowcy znajdują się na wolnej stopie. Polska ich karmi.

Polska ich gości. Hańba.

Opisane fakty są wstrząsające w swej ohydzie. Jeżeli są tylko w części prawdziwe powinny zaprowadzić gen. Bałachowicza pod szubienicę.

Z tych względów podpisani zapytują: czy Panom Ministrom znane są powyżej opisane fakty? Czy przedsięwzięli już PP. Ministrowie jakieś kroki, celem zbadania, o ile prawdziwe są przytoczone zarzuty? Czy prawdą jest, że gen. Bułak - Bałachowicz i jego wojska znajdują się na terytorjum, podległym Władzom Rzeczypospolitej Polskiej, że korzystają z praw gościnności, a nawet z udogodnień rządowych Polski? Czy, wobec tego, że według obowiązujących przepisów prawnych nawet nie obywatele Państwa Polskiego za zbrodnie, popełnione choćby poza obszarem Rzeczypospolitej, jeżeli zostaną przytrzymany w granicach Państwa Polskiego, odpowiadają karnie wobec Władz Polskich, czy PP. Ministrowie poczynili odpowiednie kroki, ażeby gen. Bałachowicza i jego podkomendnych za wymienione zbrodnie postawić przed sąd i odpowiednio ukarać?

Warszawa d. 1 marca 1921 r.

Interpelanci".

W odpowiedzi na to ja, Bałachowicz, załączam pismo ze Sztabu Generalnego Wojsk Polskich za Nr. 53639/II Inf. II F. Oddział II z dn. 23. XII. 1921 r. treści jak poniżej:

Do Pana Generała Bałachowicza Stanisława.

Na mocy meldunku b. oficera łącznikowego Naczelnego Dow. Wojsk P. /Sztab Generalny/ przy Ochotniczej Armji Rosyjskiej stwierdza się, że: 1/ ppłk. LICHACZOW w Armji Ochotniczej gen. BULAK - BAŁACHOWICZA nie służył, a przeto nie mógł być jego zastępcą.

2/ Jedynym zastępcą gen. BULAK % BAŁACHOWICZA Stanisława był brat jego młodszy BAŁACHOWICZ Józef.

3/ Żadnego pociągu osobistego gen. BAŁACHOWICZ nie posiadał.

4/ W miesiącach sierpniu i wrześniu 1920 r., w którym to czasie gen. BAŁACHOWICZ. miał być rzekomo na stacjach TAŁKI i WAREJKI, grupa jego wchodziła w skład D-twa 3-Armji i zajmowała odcinek na froncie polskim, mając kierunek Kamień Koszyrski - Włodawa - Puchaczów - Łęczna /koło Lublina/ -/-/ Czarnocki kp.

Kierownik Referatu Narodowościowego.

Następnie. Jak wspominałem, z trybuny sejmowej zarzucono mi awanturnictwo oraz branie pieniędzy ze Skarbu Polskiego pełnemi rękami i nie zdawanie z tego rachunku.

Oświadczyć przeto muszę.

Kontrola nad prowadzeniem rachunkowości mojej armji spoczywała w rękach Władz Polskich. Ja sam osobiście, jako dowódca, jakichś sum pieniężnych, z których jakoby nie miałbym składać rachunków, nigdy nie brałem. Przeciwnie. Ja Rządowi dawałem, bądź w postaci trofeów, zdobytych na wrogu, bądź w postaci pieniędzy, co miało np. miejsce po zdobyciu przez moje oddziały kasy armji sowieckiej w Pińsku i na co pokwitowanie posiadam. Sam zaś od tego Rządu do dziś dnia nie tylko że nie otrzymałem mych należności, przypadających mi z tytułu b.dowódcy armji dla likwidacji mych zobowiązań; lecz nawet nie mogę doprosić się zwrotu mego inwentarza w postaci koni i wózów.

A jak lekceważąco potraktowano moją działalność wogóle moją gotowość stanięcia do urny wyborczej podczas wyborów do Sejmu Wileńskiego, świadczy o tem tenże artykuł radnego m.st. Warszawy p.Hołówki, który na łamach "Robotnika" za przykładem bolszewików, co mnie nazywali najmitą burżuazji, nazwał mnie najmitą Rządu Polskiego. A jak w świetle faktów wygląda ów rzekomy wynajem Bałachowicza przez Rząd Polski i jak tenże

Rząd wynagradza go za służbę i krew, przelaną w obronie kraju. Najlepiej zilustruje fakt, że ten rzekomy najmita nawet na poście dróż do Wilna w celu spełnienia swych obowiązków obywatelskich, musiał pożyczyć pieniędzy. Dziś zaś najmita ten jest pozbawiony dachu nad głową i gdyby nie ofiarność ludzi, oddających mu część zarobków swej pracy na robotach przy eksploatacji łąk i lasów, byłby wraz z rodziną w położeniu krytycznym. Rodzina zaś jego bliższa i dalsza, osierocona i zniszczona przez bolszewików, jest dziś prawie w nędzy. Ja zaś sam pozostaję, wskutek nieotrzymania należnego mi mienia, w kłopotach materialnych i długach, będących następstwem bagatelizowania przez Rząd mojej sprawy, niedotrzymania przezeń zobowiązań względem mnie i t.p. Zaznaczam, że połowa moich byłych ochotników w ciężkich warunkach jest jeszcze za drutami, wydana na łup różnorodnych prowokacji. A przyobiecane niektórym z nich nagrody za waleczność dotychczas nie zostały udzielone. I dziś jeszcze zamiast wprowadzenia ich w stan cywilny i zajęcia ich pracą pokojową, co w owym kraju jedynie pożytek przyniosło, uprawiana jest wśród nich przez jakieś żywcioły wrogie agitacja monarchistyczna i werbunek komunistyczny. Kierownicy zaś rozmaitych instytucji do tego powołanych, jak Czerwony Krzyż Rosyjski i inne domagają się przez swych przedstawicieli od moich b. ochotników przyznania gen. Wrangla i t.p., prowadzą wśród nich z premedytacją agitację antypolską. Względem mnie zaś prowadzona jest robota agitacyjna w tym sensie, że jeżeli nie przyjeżdżam do nich do obozów, znaczy, że o nich nie dbam i los ich jest mi obcy, a natychmiast dążyłem tylko do wyzyskania ich krwi, mienia, zdolności i poświęcenia. Nieliczna zaś garstka kadry moich ochotników jest stale oczerniana i wszelakie wybryki i ekscesy rozmaitych awanturników są stale na jej rachunek przypisywane. Ironia zaś losu tak snadź zrządziła, iż faktyczni winowajcy i rzeczywiści promotorzy nadużyć dawno już, albo siedzą w Berlinie albo w Sowdepji.

Nie bacząc jednak na te wszystkie przeciwności całą moją energję skierowałem na organizację pracy pokojowej dla moich ochotników, w której zarówno w roku ub., jak i obecnie stale przeszkadzają mi intrygi bolszewików, dążących do wywołania jakiegokolwiek bunt awantury, aby i tę moją pracę zniszczyć i zniweczyć.

Ilustruje to najlepiej mowa Trockiego, o której wspominałem powyżej. Jest ona znamienna i charakterystyczna. Pomiąłbym ją milczeniem, gdybym nie odczuł na swej skórze skutków takich przemilczeń i gdyby nie przeświadczenie, iż będzie ona znowu opatrzenie i rozmaicie komentowana, a konsekwencje tego poniosę ja, osoby w przedsiębiorstwie zainteresowane, następnie robotnicy, a nawet moja najbliższa rodzina, co miało już miejsce w r. ub., kiedy to w czasie zbiórki siana wskutek prowakacji bolszewików, zastąpiono represję względem mej rodziny, aresztowano bezpodstawnie ojca mego i brata, wstrzymano też transport robotników na roboty i niewydano mi, inwentarza, potrzebnego do eksploatacji łąk i lasów. Rezultatem tego były straty materialne przedsiębiorstwa i osób finansowo w nim zaangażowanych, które jeszcze dziś na mnie swych pretensji poszukują.

Zmuszony więc byłem z pobudek moralnych przejąć na siebie wszystkie zobowiązania tej firmy, która wskutek nieotrzymania przezemnie od Rządu na czas należnego mi inwentarza, a także wskutek usunięcia mnie i brata mego od kierownictwa zorganizowanymi robotami upadła, co naraziło mnie na wiele nieprzyjemności, osoby zaś finansowo w przedsiębiorstwie zaangażowane na - poważne straty.

Zaznaczam, iż przez to dostarczone wrogom nowej gratki i nowego pretekstu do oszczerstw, plotek i insynuacji, Żydzi zaś, którzy dzięki tym oszczerstwom nastroszeni zostali względem mnie wrogo, dziś, gdzie tylko mogą szkodzą mi, kompromitują moje poczynania na punkcie pracy pokojowej, usiłują

w swardzie jęstakowe zniweczyć. Nie żałują, na to środków materialnych
gdzie tylko mogą hańbią mnie i paraliżują moje inicjatywy
podjęte dla dobrej sprawy i celem zatrudnienia pracą b. ochot-
ników. Jestem w posiadaniu na to dowodów i zmuszony byłem
nawet zareagować na to w drodze sądowej.

Wynosząc na Wysokie Forum Sejmu całokształt mej sprawy
i stwierdzając me tendencje pokojowe, wobec dowodów posiada-
nych, że Rząd sprawę moją, która każdej chwili może być mię-
dzy narodową, dotychczas bagatelizował, zanim nastąpi sąd, na
który czekam, o który proszę i gdzie z ciekawymi wystąpię do-
wodami, sam muszę wreszcie reagować na wystąpienia przeciwko
mnie posłów, polityków i publicystów z tej i tamtej strony
frontu, odbijając ich zazyty, kalumnje i oszczerstwa.
Jestem w posiadaniu wielu interesujących i charaktery-
stycznych dowodów i dokumentów, które przedstawię na sądzie
zamieścić pragnę w mej książce, co niebawem ujrzy światło
dienne nie dla reklamy osobistej, lecz aby zdjąć maskę z
wielorakiego oblicza prowokatorów i pokazać światu tendencje
podziemnej roboty germano - komunistycznej.

W k o n k l u z j i z a z n a c z a m :

Jestem demokratą, Synem ludu. Chrześcijaninem - katoli-
kiem. Sw. p. matka moja była Polką, ojciec jest - Białorusi-
nem. Jestem ponad partjami. Przybyłem do Polski jako generał
białoruski, dobrowolnie z oddziałem przezemnie zorganizowa-
nym uzbrojonym i wyekwipowanym. Kadra mej armji składała się
z Białorusinów, Polaków kresowych i Rosjan, prześladowanych
za swe przekonania przez komunistów i germanofilów. Garnęły
się do mnie zawsze chętnie i ofiarnie wszelkie żywioły anty-
komunistyczne. W wojsku byłem żołnierzem, a jako taki - apo-
litycznym. Miałem i mam gorącą wiarę w Boga i sprawiedliwość

W roku 1918. mając, jako godło na swym sztandarze - krzyż, w
przeciwstawieniu do gwiazdy sowieckiej, podjąłem nierówną wal-
kę w obronie uciśnionych ludów. Walczyłem skutecznie za wol-
ność Estonji, tej Rosji, która chciała pozostać chrześcijań-
ską i szczerze demokratyczną, następnie Łotwy, Polski i Bia-
łej Rusi.

Względem Polski, której jestem obywatelem wszystkie me-
zobowiązania, wypływające bądź z tytułu dowódcy na froncie,
bądź też jako obywatela i człowieka sumiennie spełniłem. Jak
walczyłem na froncie świadczą o tem komunikaty Naczelnego Do-
wództwa Wojsk Polskich i podziękowania Naczelnego Wodza, a
także poszczególnych dowódców. Jako obywatel, gdy nadeszła
chwila wyborów do Sejmu Wileńskiego jako z Kresów pochodzący,
pospieszyłem do urny wyborczej oddać swój głos. Jak to wspom-
niałem zająłem się też zorganizowaniem pracy pokojowej przy
eksploatacji łąk i lasów dla moich ochotników, zaoszczędza-
jąc przez to Skarbowi Polskiemu koszty utrzymania b. moich
ludzi w obozach dla jeńców internowanych.

Dałem słowo, iż dopóki Sowiety zbrojnie nie wystąpią,
ja miecza swego nie obnażę i słowa dotychczas dotrzymałem, pe-
zostając wiernym swemu programowi, który był krótki i zwięzły,
a mianowicie: "Precz z wojną. Wszyscy do domu, wszyscy do pra-
cy. Niech żyje pokój dla świata".

Program ten, wcielany przezemnie w życie od 1918 r.,
nieśli na swych bagnetach ochotnicy mojej armji, walczący za
wolność ludów. I nie znajdziesz zakątka ziemi na przestrzeni
b. Imperjum Rosyjskiego, gdzieby dziś zdemobilizowany mój żoł-
nierz nie był żywym świadectwem tych hasła. Wie o tem dobrze
lud estonski, łotewski, zna hasła te i Polska, a także lud
białoruski. Z hasłami temi walczyliśmy, w imię ich umiera-
liśmy, a każdy zawarty pokój był nowym tryumfem naszej
sprawy.

Z tytułu wykonania wszelkich mych względem Rządu Polskiego zobowiązań żądam:

- 1| Sądu nad sobą i zbadania stanu mej sprawy;
- 2| rehabilitacji mego imienia, sponiewieranego przez wrogów;
- 3| ukaranie oszczerców i potwarców;
- 4| zwrotu mego mienia;
- 5| uregulowania mych należności;
- 6| wynagrodzenia i wyróżnienia zasłużonych ochotników b. mojej armji, a ukaranie winnych, jeśli takowi będą.

Tu, w Polsce, za czyny moje i mojej armji, jako obywatel tego kraju muszę i pragnę dla dobra sprawy odpowiadać przed sądem. Na podstawie dokumentów, które posiadam i dowodów, które przedstawię, następnie na zasadzie orzeczeń tysiąca świadków i uczestników mych walki, dziś zdemobilizowanych, również obywateli od Lublina aż do granicy po za Pińsk — obalę oszczerstwa i kalumnie mych wrogów i do tych więc ochotników moich, obywateli, uczestników i świadków walk wszelakich sfer społecznych w imię sprawiedliwości, niniejszem oto z apelem się zwracam.

Za czyny zaś, inkryminowane mi na terenach innych państw, a rozsiewane przez bolszewików i ich przyjaciół z Berlina proszę, żądam i pragnę odpowiadać przed trybunałem międzynarodowym, gdzie przedstawię odpowiednie dowody, demaskujące motywy i przyczyny rozmachu naganki przeciwko mnie skierowanej, a datującej się od pierwszych zawiązków mych walk, prowadzonych w obronie zdeptanych praw jednostki ludzkiej i wolności ujarzmionych narodów.

Stanisław Buła
Gen. poruc.

Warszawa
8 XII 1922 r.

P. J.

Z tytułu wykonania wszelkich moich względem Rządu Polskie

go zobowiązań i

Przedstawiam na ręce W. P. Marszałka Sejmu

A. Bula Balachnicki

Gen. M. J.

d. mojej armji, a ukaranie winnych, jeśli takowi będą.

W, w Polsce, za czyny moje i mojej armji, jako opywał
tego kraju muszę i pragnę dla dobra sprawy odpowiadać przed
Rządem. Na podstawie dokumentów, które posiadam i dowodów, któ-
re przedstawię, następnie na zasadzie orzeczeń sądu świad-
ków i uczestników moich walk, dać zdemobilizowanych, również
opywateli od Lublina aż do granicy po za Pińsk - obalę oszer-
stws i kałamaję moich wrogów i do tych więc ochotników moich,
opywateli, uczestników i świadków walk wszelkich after spoje-
czych w imię sprawiedliwości, niniejszem oto z spłem się
zwracam.

Je czyny zaś, inkryminowane mi na terenach innych państw
a rozsiwione przez polasewików i ich przyjaźń z Berlinem
proszę, sądam i pragnę odpowiadać przed trybunałem między-
narodowym, gdzie przedstawię odpowiednie dowody, demaskujące mo-
tępy i przycyżny rozmach naganek przeciwno mnie skierowanej,
a dążącej się od pierwszych związków moich walk, prowadzo-
nych w obronie zdeptanych praw jedności ludzkiej i wolności
ustanowionych narodów.

A. Bula Balachnicki

Gen. M. J.